

## MACIEJ SOBIERAJ

ur. 1951; Kaniów



Miejsce i czas wydarzeń	Francja, Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, współczesność, wybór Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta, wyjazd do Francji, środowisko „Spotkań”, Piotr Jegliński, Janusz Krupski, „Spotkania”

### Tygodnik „Spotkania”

Wyjechałem z kraju 19 lipca 1989 [roku], kiedy [Wojciech] Jaruzelski był wybierany na prezydenta Polski przez Zgromadzenie Narodowe. Przyznam się, że mnie szlag trafił. Z drugiej strony wiedziałem, że to był pewien kompromis, jednak – nie ma co się oszukiwać – zdawaliśmy sobie sprawę, że jeszcze naokoło Polski nic się nie zmieniło. Pamiętam te dodatkowe wybory – drugą turę – kiedy mówiono, że trzeba popierać kogoś, kto jest sensowny, mimo że po drugiej stronie barykady. Przecież w końcu trochę sensownych ludzi [tam] też było, nie oszukujmy się. 19 lipca poleciałem do Paryża i stamtąd obserwowałem, co się dzieje.

Środowisko „Spotkań” reformy w Polsce odbierało z dużą nadzieją. Przede wszystkim liczone się z tym, że być może trzeba będzie zlikwidować interes we Francji, bo po prostu nasze miejsce jest w Polsce. Ostatni, trzydziesty ósmy numer „Spotkań” ukazał się w 1987 roku. Wielką determinacją Janusza [Krupskiego] i Piotra [Jeglińskiego] było to, żeby wejść ze „Spotkaniami” do Polski, tworząc tygodnik. We Francji było dużo [rozmów] z ludźmi, którzy mieli [robić] tygodnik „Spotkania” – pierwsze [w Polsce] kolorowe pismo. Wzorce francuskie były ewidentne, „L’Express” czy „Le Figaro”. Piotr czuł się bardzo dowartościowany, bo przyjeżdżali „wszyscy święci” do niego. Pamiętam [Romualda] Kukołowicza, [Macieja] Iłowieckiego, [Andrzeja] Arendarskiego. Z naszego środowiska Janusz [Krupski] przyjechał i tak dalej. Z jednej strony był wielki boom na powstanie tygodnika, a z drugiej [chodziło o] przeniesienie wydawnictwa „Spotkań” do Polski.

To był wielki projekt, bo w tamtym czasie było to jedno z większych wydawnictw emigracyjnych, mające duże nakłady ważnych książek. Piotr [Jegliński] miał wiele dobrych doświadczeń we Francji – i nie tylko we Francji – które mogły skutkować jakimś ważnym wsparciem finansowym. Później „Spotkania” położył, ale to zupełnie inna historia. Początek był naprawdę znakomity. Myśmy weszli przecież z tygodnikiem

bardzo szybko, na pniu się sprzedawał; [ukazały się w sumie] sto dwadzieścia cztery numery. Dyrektorem generalnym był Janusz Krupski, który odpowiadał za całość wydawnictwa i tygodnika. Naczelnym był Maciej Iłowiecki – świetny dziennikarz, który się wywodził z „Polityki”. Ja bym to nazwał „Tygodnikiem Powszechnym”, ale w kolorowej mutacji. Ideowo [był] bliski wcześniejszym „Spotkaniom”, bliski katolicyzmowi otwartemu. [W tygodniku] był silny nurt ekonomiczny, podejmowane były bieżące tematy; zwracał też uwagę na sprawy społeczne. Reprezentowałem [w Lublinie] „Spotkania”. U Marka Gacki w księgarni [momentalnie] rozprowadzaliśmy pięćdziesiąt czy sto egzemplarzy.

Czemu się nie udało? Myślę, że sposób funkcjonowania kolegów na emigracji, którzy prowadzili tam działalność wydawniczą, przeniesiony na grunt krajowy z formalnymi wymogami księgowości i rozliczeń z kontrahentami, nie mógł się sprawdzić i stąd efemeryczność tego rodzaju przedsięwzięć. Nie dotyczy to wyłącznie „Spotkań”.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-12-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Janka Kowalska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"